

Mokrzecki, Lech

"Przeszłość a terażniejszość. Studium z dziejów świadomości historycznej społeczeństwa staropolskiego", Maria Falińska, Warszawa 1986 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 33/3, 861-863

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Maria Falińska: *Przeszłość a terażniejszość. Studium z dziejów świadomości historycznej społeczeństwa staropolskiego*. Warszawa 1986 (1987), 300 ss.

Stosunkowo nieliczne są w Polsce publikacje na temat świadomości historycznej i edukacji historycznej w okresie przedrozbiorowym. Z tym większym zainteresowaniem należy więc przyjąć pracę M. Falińskiej wydaną przez Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych w Warszawie z przedmową J. Maternickiego. Powstała ona na seminarium prof. J. Topolskiego i sumiennie zrealizowała przyjęte tam założenia badawcze. Trzeba przyznać, że praca jest bardzo cenna, oparta na bogatym materiale źródłowym, zawiera interesujące i śmiałe wątki interpretacyjne, zachęcające niekiedy do podjęcia dyskusji, a równocześnie inspirujące do dalszych dociekań. Książka składa się ze wstępu, 5 rozdziałów, w których metodą problemową omówiono kolejne zagadnienia, oraz z zakończenia podsumowującego wnioski będące próbą rekonstrukcji modelu świadomości historycznej w drugiej połowie XVII wieku. Istotną wartość stanowi też bibliografia, ograniczona wprawdzie do wykazu źródeł rękopiśmiennych i drukowanych, jednakże informacje o licznych opracowaniach można znaleźć w przypisach. Korzystanie z nich ułatwia indeks osobowy.

We wstępie autorka określiła cel i przedmiot pracy, zakres tematyczny i chronologiczny, omówiła stan bazy źródłowej i literaturę naukową związaną z tematem. W definicji świadomości historycznej odwoływała się głównie do ustaleń J. Topolskiego stwierdzając, iż w jej skład wchodzi elementy wiedzy o dziejach typu naukowego i potocznego oraz system wartości odniesiony do przeszłości i dziedziczony z przeszłości. Ponieważ w swoich badaniach posłużyła się autorka charakterystyką poziomu wiadomości o faktach historycznych uzyskanych dzięki oświacie oraz odbiciem tego w spuściźnie historiograficznej, sądzę że warto było w większym stopniu sięgnąć do materiałów z konferencji na temat świadomości historycznej opublikowanych także przez COMSNP, a zwłaszcza do zamieszczonych tam propozycji metodologicznych J. Maternickiego¹.

Jest rzeczą zrozumiałą, że na obecnym etapie badań nie udało się ocenić bardziej wnikliwie świadomości historycznej warstwy chłopskiej, natomiast odczuwam wyraźny niedosyt wiedzy dotyczącej stanu mieszczańskiego. Dociekania w tej dziedzinie są już stosunkowo rozwinięte i warto było, chociażby na przykładzie dziejopisarstwa Prus Królewskich, wzbogacić uwagi zamieszczone w książce. Pozorną tylko zaletą jest próba równomiernego traktowania dorobku mieszczań w różnych dzielnicach, wiadomo jest bowiem że zamięłowania i spuścizna historiograficzna w wielkich miastach Prus Królewskich i Warmii w okresie Baroku były

¹ *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1985 s. 25 i n.

bardziej rozległe, co ze sposobu prezentacji M. Falińskiej niestety nie wynika². Warto dodać, że edukacja historyczna odgrywała zwłaszcza u mieszczan pomorskich poważne znaczenie, zaś około 80% ludzi nauki w Polsce pochodziło z tej warstwy społecznej.

W pierwszym rozdziale autorka z dużą sumiennością zanalizowała programy nauczania historii w szkolnictwie parafialnym, wychowaniu domowym, w placówkach katolickich (głównie w kolegiach jezuickich) i gimnazjach różnowierczych w Prusach Królewskich. Cenne jest sięgnięcie do instrukcji rodzicielskich i innych materiałów ilustrujących przebieg nauki w domu, zarówno dzieci magnatów, szlachty, jak i mieszczan. Wydaje się, że z większą ostrożnością należy podchodzić do informacji na temat odbywania się samodzielnych zajęć historii w programie szkół parafialnych (s. 36). Mogło to się zdarzyć jedynie wyjątkowo, gdyż nawet w gimnazjach akademickich po raz pierwszy wprowadzono systematyczne lekcje dopiero od początku XVII w. (w Gdańsku), zaś w innych placówkach odbywały się one sporadycznie w zależności od zamiłowań profesorów. Podobnie zresztą przedstawiała się sytuacja w większości państw europejskich, gdzie pomimo zainteresowania wiedzą historyczną regularne lekcje wprowadzano do szkół i uczelni dopiero od końca XVI wieku³.

Dużo uwagi poświęciła M. Falińska miejscu historii w programie kolegiów jezuickich. Sięgając do wielu źródeł podkreśliła, że w wyniku różnorodnych zajęć kształtowało się w świadomości uczniów przekonanie o związku przeszłości z aktualną sytuacją, a także umacniała u nich ideologia sarmacka. Regularne lekcje historii we wszystkich kolegiach jezuickich zaczęły się dopiero w pierwszej połowie XVIII w., jednakże treści jej były uwzględniane w programie nauczania retoryki, poetyki, teologii moralnej, zalecane w ramach erudycji lub lektury prywatnej wybranych dzieł. Warto może dodać, że jezuici m.in. w Niemczech, Francji i prowincji litewskiej podejmowali znacznie wcześniej starania o włączenie historii do oficjalnego planu nauczania. Natomiast wydawane komentarze do *Ratio studiorum* (np. A. Possevino) prócz kanonu traktatów antycznych i ojców kościoła, zalecały sięgnięcie do wybranych pozycji historycznych, także z dziejów Polski (Kromera, Miechowity, Nideckiego, Heidensteina).

Autorka wykorzystała istniejące publikacje na temat szkół luterzańskich w Prusach Królewskich, chociaż z jej sformułowań może wynikać, że w Gdańsku historia była odrębnym przedmiotem nauczania dopiero w drugiej połowie XVII w. (s. 70), gdy tymczasem wykładano ją regularnie już od 1600 roku. Brakuje mi odwołania się m.in. do monografii S. Salmonowicza o Gimnazjum Toruńskim, L. Piechnika o Akademii Wileńskiej, W. Grzeleckiego o koloniach Akademii Krakowskiej lub do artykułów T. Słowikowskiego o placówkach pijarskich, co wzbogaciłoby niektóre wnioski. Naturalnie informacje o peregrynacjach młodzieży w XVII w. na studia do uniwersytetów w Getyndze i Halle są błędne, gdyż powstały one odpowiednio w 1737 i 1694 r. (s. 95).

Drugi rozdział poświęciła autorka relacjom pomiędzy aktywnością polityczną

² Por. m.in. J. Bieniarzówna: *Mieszczanstwo krakowskie XVII w.* Kraków 1969; M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje miast i mieszczanstwa w Polsce przedrozbiorowej.* Wrocław 1986; L. Mokrzycki: *W kręgu prac historyków gdańskich XVII wieku.* Gdańsk 1974; tenże: *Middle Class Historiography in 17th Century Poland (On the Example of Royal Prussia).* „Europa Orientalis” V: 1986, Roma 1987. Zob. też inne prace M. Boguckiej, M. Pawlaka, S. Salmonowicza, J. Serczyka i in.

³ H. Johnson: *Teaching of History in Elementary and Secondary Schools.* New York 1960 s. 28.

szlachty i mieszczan a kształtowaniem się świadomości historycznej. Ujęte problemowo rozważania naświetliły stosunek szlachty do wydarzeń pochodzących z różnych epok, wykazały przekonująco narastanie propagandy dynastycznej Wazów i Sobieskiego. Ciekawe są też uwagi dotyczące sarmatyzmu w nawiązaniu do różnych oracji, kronik i innych publikacji z badanego okresu. Kolejny rozdział zatytułowany *Myślenie historyczne w życiu prywatnym społeczeństwa staropolskiego*. Na podstawie zachowanych źródeł przedstawiono istniejące w XVII w. żywe zainteresowanie przeszłością własnego rodu i rodziny, tradycjami genealogicznymi, omówiono zwyczaj nawiązywania do minionych czasów podczas uroczystości weselnych i pogrzebowych, scharakteryzowano udział dzieł historycznych w księgozbiorach szlacheckich i mieszczańskich itd. M. Falińska wspomniała, że rzadkie są na przykład w Wielkopolsce panegiryki weselne mieszczan, wiadomo zaś, że w Prusach Królewskich zachowała się ich wcale pokaźna liczba.

Interesujący jest rozdział, w którym analizowano rolę kazań w utrwalaniu świadomości historycznej. Uwzględniano w nich bowiem często genealogie narodowe, oceniano stosunki społeczno-polityczne, naświetlano działalność wielu świętych tworząc z dziejów ich życia wzorzec postępowania dla potomnych. Autorka wykazała, że inaczej traktowali kaznodzieje magnatów i szlachtę a inaczej mieszczan, interpretując ich czyny tylko jako tło dla pozostałych. W swoich rozważaniach wykorzystwała autorka liczne zbiory ówczesnych kazań, nieraz pozostające w rękopisie, dzięki czemu jej uwagi są poparte szeregiem dotąd nieznanymi przykładów. Ostatni rozdział poświęciła odbiciu zamiłowań historycznych w sztuce, wykorzystując istniejące opracowania specjalistów. Analiza dorobku malarstwa i architektury potwierdziła słuszność wysuniętych hipotez i wykazała spójność piśmiennictwa i sztuki w tworzeniu wizji minionej rzeczywistości. Można dodać, że również teksty ówczesnych utworów muzycznych i teatralnych są zbieżne z generalnymi ustaleniami.

Przedstawiając dwa modele świadomości historycznej w drugiej połowie XVII w. wyodrębniła autorka sarmackie widzenie świata i postawę bardziej otwartą; pierwsze preferowało w świadomości historycznej elementy rodowe i rodzinne, drugie — związane było bardziej z dziejami państwa, dynastii itp. W wypadku mieszczan podkreśliła, że różnice wynikały z odmienności myślenia i warunkowań determinowanych innymi funkcjami w życiu politycznym (s. 290). Można by jeszcze wskazać na nieraz gruntowniejsze wykształcenie i lepsze przygotowanie naukowe, większą erudycję, dokładniejsze opanowanie warsztatu badawczego, liczniejsze lektury, co również warunkowało stan świadomości historycznej poszczególnych jednostek i grup społecznych. Do tekstu zakradły się pewne usterki, które warto skorygować przy kolejnym wydaniu książki, np. Uniwersytet Jagielloński w XVII w. (zamiast Krakowski), Cariob zamiast Carion, quattor (quattuor), Wojewoda Wijuk Kojalowicz (rektor Wojciech Kojalowicz Wijuk) itd.

Na zakończenie muszę podkreślić, że M. Falińska podjęła ważny i trudny problem badawczy wymagający dużej erudycji i dobrej orientacji w wielu dziedzinach od socjologii i historii historiografii poczynając, a na historii sztuki kończąc. Potrafiła ona w sposób przekonujący naświetlić i uzasadnić swoje poglądy odnoszące się do warunków i okoliczności kształtowania się świadomości historycznej społeczeństwa w okresie rozwiniętego Baroku. Naturalnie nie wszystkie problemy dało się rozstrzygnąć jednoznacznie, ale wiele z nich zostało naświetlonych w oparciu o nowe, ważne argumenty. Książka z pewnością wzbudzi duże zainteresowanie wśród historyków i szerszych kręgów odbiorców.